



Abp Alojzy Tkáč – Košice

Potencjał duchowy dziecka w procesie formacji duchowej

Ur. 2 marca 1934 r. w Ohradzanach - słowacki duchowny, arcybiskup metropolita koszycki. Ukończył szkołę średnią i zdobył maturę w Humenné, po czym rozpoczął studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie. 2 lata później przeniósł się na Rzymskokatolicki Wydział Teologiczny Świętych Cyryla i Metodego. Świecenia kapłańskie otrzymał 25 czerwca 1961 r. Przez kolejne trzy lata pracował w parafii w Zborovie, a następnie w archiwum diecezjalnym w Koszycach (1964-1975). Przez kolejne lata nie mógł jawnie wykonywać swoich funkcji kapłańskich wobec braku zezwolenia władz komunistycznych. Pracował więc w zajezdni tramwajowej w Koszycach. Do swoich obowiązków mógł wrócić dopiero w 1983 r. został wtedy proboszczem w ervenicy. 14 lutego 1990 r. został mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem koszyckim. Jego uroczysta konsekracja miała miejsce w katedrze św. Elżbiety. 31 marca 1995 po podniesieniu diecezji koszyckiej do rangi metropolii został jej pierwszym metropolitą. Paliusz odebrał osobiście od papieża 2 czerwca tego samego roku. W 2003 r. został wybrany wielkim kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu w Rużomberku.

„Dzieci są wymownym symbolem i wspaniałym obrazem spełnienia tych warunków moralnych i duchowych, jakie są warunkiem wejścia do Królestwa Bożego i życia w całkowitym zawierzeniu się Bogu” (CL 47)

Przy badaniu podstawowych instynktów, które rządzą życiem człowieka, Maria Montessori zastanawia się nad istnieniem pewnego „instynktu wyższego“, którego określa pragnienie życia wiecznego, interiorita, życie z Bogiem. Przy obserwacji dzieci, które uczęszczają do jej szkół, odkrywa w ich sercach pragnienie po niewinności, prostocie, spokoju, życiu wiecznym. Przyczyną takich pragnień, które przewyższają życie zwyczajne człowieka jest według niej głos Boga, który powołuje człowieka do wspólnoty z Nim¹. Montessori stwierdza, że to pragnienie po transcendencji i po życiu z Bogiem

jest obecne również u dzieci nieochrzczonych, które przychodziły do jej domów z rodzin zupełnie niewierzących. Podaje przykłady wielu dzieci, które jakoby podświadomie oczekiwały, że ktoś będzie im o Bogu mówić. Małe dziecko chce wierzyć i naturalnie wprost pragnie po Bogu, który go stworzył². Badania te prowadzą ją do wniosku, iż wiek przedszkolny jest okresem sensytywnym, szczególnie przyjaznym dla rozwoju duchowego człowieka. W późniejszym okresie nie pojawi się łatwość, z jaką otwiera się dziecko na przyjęcie prawdy o Bogu, na interioryzację i modlitwę. Dlatego widzi konieczność

¹ Por. M. Montessori, L'enfant. Desclée de Brouwer, Paris 1992, s. 193-200.

² Por. M. Montessori, Autoeducazione, Mediolan, Garzanti 1963, s. 308-313. Na podobne doświadczenia wskazuje wiele wychowawców zajmujących się wychowaniem małych dzieci. Mówi o tym np. Sofia Cavalletti w księdze Potencjał duchowy dziecka, WAM, Kraków 2001, s. 33-45; Daniel Ange w księdze Ton enfant, il crie la vérité, Fayard, Paris 1983, s. 24-26 i inni.

wprowadzenia religii do całościowej formacji dzieci w wieku przedszkolnym³.

Dziecko ma bardziej niż osoba dorosła rozwinięte poczucie realizmu duchowego. Zewnętrzny świat materialny nie jest dla dziecka bardziej realny niż świat duchowy. Ich bogactwem jest szczerota, prostota, pokorna otwartość. Nawet uczniowie są zaproszeni by być jak dzieci, ponieważ właśnie maluchy przyjmują objawienie Boże jako niezasłużony dar od Ojca⁴.

Duchowa wrażliwość dziecka jest różna. Do pewnego stopnia zależy od charakteru i osobowości dziecka oraz od warunków, w których rośnie (dojrzewa). Ogólnie można powiedzieć, że dziecko jest z natury *proste i otwarte*. Ufność jego oraz oddanie wydadzą go do rąk tych, którzy powinni go prowadzić. Jego intuicyjny i konkretny sposób myślenia, otwartość na wszystko co tajemnicze i magiczne, umożliwia mu stosunkowo prosto przyjmować nadprzyrodzone rzeczywistości wiary. Dziecko nie wątpi w to, co mu się przedstawia, lecz wszystko *wchłania do swego wnętrza*. Od dorosłych zależy co dziecku przedłożyć oraz czym wypełnią jego wnętrze⁵. Dziecko do swego wnętrza układa nie tylko słowo, lecz także w większej mierze atmosferę, w której się znajduje. W jego życiu jest *miłość na pierwszym miejscu*. Zdolność przyjmować i dawać miłość jest szczególnie charakterystyczna dla okresu dziecięctwa a jest możliwe, że w takiej naturalnej i bezpośredniej formie w późniejszym okresie życia ludzkiego nigdy się nie pojawi. To go naturalnie otwiera na przyjęcie orędzia o miłości Bożej. Dziecko jest

równocześnie ubogie, pokorne i zależne od innych. Jego *zdolność przyjmować* jest również jego największym bogactwem. W ten sposób Bóg może dawać mu siebie bez miary. Przyjęta łaska może następnie rozwinąć się w nim w całej swej sile. Życie duchowe dziecka nie jest jeszcze w tym okresie poznaczone ciężarem grzechu i namiętności. Dziecko jest czyste i zazwyczaj nie robi żadnych świadomych przeszkód pomiędzy sobą i Bogiem⁶.

Dziecko kocha Boga dla Niego samego. Oczywiście dzieje się tak pod warunkiem, że ktoś mu na Niego wskaże. Ma wręcz fantastycznie rozwinięty *zmysł dla zdumienia, entuzjazmu i tajemnicy*. W takim sensie mówi pani Lubienska o „zdolności kontemplacyjnej dziecka”. Chodzi tu o łatwość, z jaką dziecko wchodzi w tajemnicę i z całym swym byciem przyjmuje przedkładane prawdy przybliżające tajemnice życia Bożego. Ta zdolność jest według niej „prześciowy fenomen”. Pojawia się pomiędzy 3 aż 8 rokiem życia i następnie z początkiem abstrakcyjnego sposobu myślenia jako naturalna dyspozycja wytraca się. Zdolność ta potrzebuje być jednak rozwinięta za pomocy człowieka dorosłego, który powinien wytworzyć do tego przyjazne warunki. U dziecka, które żyje w nieustannym biegu zanurzone w mnóstwie informacji i distrakcji, zdolność ta może być ztłumiona albo nawet zupełnie zniszczona. Pani Lubienska oczywiście rozróżnia tutaj kontemplację, która pojawia się u dziecka jako zdolność naturalna i kontemplację nadprzyrodzoną, która jest darem Bożym⁷.

³ Por. M. Montessori, *Pédagogie scientifique*. Desclée de Brouwer, Paris 1973, s. 234-237.

⁴ Por. Jean Paul II., *Les enfants au cœur de l'Eglise*, in *Documentation catholique* 2101 (1994), s. 804.

⁵ Por. J. Jenčo, *Principy katechézy malých detí predškolského veku*. Košice: Seminár sv. Karola Boromejského 2008, s. 38.

⁶ Por. N. Le Duc, *La formation des enfants à la prière*, Le Micocoulier, Venasque 1983, s. 15-17.

⁷ Por. Lubienska de Lenval, H.: *Le silence à l'ombre de la Parole*. Casterman, Paris 1965, s. 81-89.

1. ŁASKA CHRZTU I DAR WIARY

W katechezie dzieci przedszkolnego wieku wychodzimy z założenia, że dzieci oprócz swoich naturalnych zdolności niosą w sobie potencjał duchowy, który nabyli w sakramencie chrztu świętego. Całe życie chrześcijańskie jest założone na rozwoju tej łaski, której napełnieniem jest błogosławione widzenie Boga z twarzy do twarzy w wieczności. Dla całościowej realizacji katechezy przedszkolnej, ak też całej katechezy wogóle, jest bardzo ważne odkrywanie tajemnicy łaski chrztu oraz obserwacja, w jaki sposób współpracować z łaską Bożą, by ją rozwinąć. Katechizm Kościoła katolickiego mówi o łasce chrztu jako o nadprzyrodzonym organizmie, który człowiek przyjmuje w sakramencie chrztu świętego (por. KKK 1266).

W łasce chrztu centralne miejsce zajmuje wiara. To ona jest tym najwznieślejszym darem, który człowiek w sakramencie chrztu przyjmuje. Daje mu zdolność wierzyć w Boga i następnie z nadzieją i miłością wstąpić do wspólnoty z Nim i uczestniczyć w Jego życiu i miłości. Celem i istotą katechezy małych dzieci jest służba wychowania oraz formowania w świecie⁸.

Soborowe patrzanie na *przedmiot* albo lepiej powiedziane *subjekt* wiary miał i ma potężny wpływ na realizację katechezy. Ruch katechetyczny w połowie 20 wieku był poznaczony dążeniem do zkwatitnienia przedkładania prawd wiary (obrazki, przygody i pod.). Podstawowym pytaniem było: jak możliwie najciekawiej i najskuteczniej przedstawić treść przedkładanej nauki tak, by dzieci go przyjęły. Do tego szukano oparcie

w wykorzystaniu najnowszych doświadczeń z dziedziny psychologii i pedagogiki, które miały prowadzić do zkwatitnienia metod w nauczaniu. W ten sposób zaczęto w katechezie bardziej wykorzystywać tzw. *metody aktywizujące*, które były wykorzystywane również w pedagogice profannej. To jednak jeszcze nie prowadziło do pogłębienia wiary. Dzieci może szybciej zroszumiały, baczniej słuchali, miały jakieś przeżycie, ale nie były w konieczności pobożniejsze. Katecheci bardziej sobie uświadamiali, że poznanie przedkładanych prawd wiary jeszcze w konieczności nie prowadzi do wiary. Człowiek może poznać nauczanie Kościoła oraz objawienie Boże, a jednak nie musi uwierzyć. Więc poznanie prawd religijnych jeszcze nie jest samo w sobie wiarą. W katechezie więc nie można uspokoić się z przekazywaniem informacji o wierze. Jeżeli przedmiotem naszej wiary jest Trójjedyny Bóg, to celem katechezy już nie będzie tylko przekazywanie określonych prawd, ale w pierwszym rzędzie przedstawienie osoby. Następnie katecheza będzie usiłowaa o wytworzenie osobowych relacji z Bogiem, który się objawia i do tego będzie również kierowane wykorzystywanie metod, których celem będzie napomóc temu spotkaniu⁹. W tym sensie jest przedstawiony też cel katechezy w apostołskiej adhortacji *Catechesi Tradendae*: „...definytywnym celem katechezy jest wprowadzić kogoś nie tylko do kontaktu, lecz do złączenia, do ufności z Jezusem Chrystusem: jedynie on może przyprowadzić kogoś do miłości wobec Ojca w Duchu i do uczestnictwa w życiu Najświętszej Trójcy” (CT 5).

⁸ Por. J. Jenčo, Aplikácia projektovej edukácie v náboženskom vyučovaní detí predškolského veku. Košice: Viena 2009, s. 38.

⁹ Por. Coudreau, F.: *La Foi s'enseigne-t-elle?* Le Centurion: Paris 1974, s. 95-98.

Sobór Watykański II mówi o zupełnym i swobodnym oddaniu się Bogu. Tak przechodzi od wolontarystycznego rozumienia wiary do koncepcji bardziej afektywnej (uczuciowej) i osobowej (personalistycznej). Ładunek emocjonalny jest znacznie obecny w sposobie, jakim sobór przedstawia objawienie Boże i odpowiedź człowieka. *Bóg w swojej dobroci objawia siebie samego... w swojej miłości przemawia do ludzi jako do przyjaciół... Duch Święty porusza serce człowieka i kieruje do Boga.* (por. DV 2 i 5) Wiara jest globalną czynnością człowieka, który pragnie i oczekuje Słowa, aby przez Nie mógł nawiązać wspólnotę z Bogiem, który się objawia, z przywilejowanym obszarem dla całego wymiaru życia ludzkiego z jego inteligencją, wolą, jak również uczuciami¹⁰.

Wychowywaniem nie naruszają rodzice swobodę dziecka, lecz ją formują. Jeżeli wiara jest elementem życia przynajmniej jednego z rodziców, to normalne jest, że pośrednicząc chcą ten wzniosły dar uczestnictwa w życiu Bożym przekazać swoim dzieciom. Dar wiary przyjęty w sakramencie chrztu świętego w niczym nie narusza swobodę dziecka, lecz przeciwnie, przynosi mu łaskę, która wzbudza i wspomaga rozwój prawdziwej wolności. Następnie wychowanie religijne prowadzi dziecko do świadomego i osobistego spotkania z Panem. Przy chrzcie są to więc rodzice, którzy deklarują pragnienie ochrzcić swoje dziecko oraz przyjmują na siebie obowiązek wychowania go w wierze. (por. KPK 867-868) W tym duchu można też mówić o prawie dziecka na życie Boże, które mu Bóg pragnie komunikować, oraz prawo na wycho-

wanie religijne, które mu bardziej umożliwi pozanawanie tego, którego życie nosi w sobie od przyjęcia chrztu świętego. To prawo jest też zalegalizowane w Kartcie Praw Dziecka, przyjętej przez OSN roku 1989: *„Dziecko nie może być pozbawione prawa na wychowanie we własnej kulturze oraz na wyznawanie i praktyzowanie własnej religii”*¹¹.

2. KATECHEZA WIERNA PEDAGOGICE WIARY

Do tego, aby katecheza była wierna pedagogice wiary, potrzebuje respektować jej naturę (łaska), jej treść (tajemnica życia Bożego) i następnie sposób jej rozwoju (żywa wiara powinna być wyrażona w poznawaniu, świętowaniu, życiu i modlitwie). (por. VDK 144-145)

a. Respektować realność i działanie łaski Bożej

Wiara jest w pierwszym rzędzie łaską Bożą. Nikt więc, ani rodzice, ani katecheci, nie mogą podarować łaskę dziecku. Bóg jest ten, który pragnie dziecka wcześniej, niż przyszło na ten świat. Każde dziecko wyprzedza i prowadzi swoją łaską i zaprasza go do uczestnictwa w swoim życiu. Co więcej, dziecko staje się przez sakrament chrztu adopcyjnym dzieckiem Bożym. W ten sposób Bóg daje dziecku zdolność odpowiedzieć na Jego wołanie oraz partycypować w swoim życiu. W tym sensie mówi *Catechesi tradendae o zdolności wierzyć*, wlanej przez chrzest i obecność Ducha Świętego do serca dziecka. (por. CT 19) Jednakże ta zdolność musi być rozwijana. Rozwijanie łaski Bożej w życiu dziecka jest od strony rodziców tylko *współpracą*,

¹⁰ Por. Coudreau, F.: *La Foi s'enseigne-t-elle?*, s. 52.

¹¹ <http://www.droitsenfant.com/convenf.htm>

choć ogromnie ważną. Współpraca ta nie zamienia zbawienne działanie Boga, które jest czystą łaską, z pedagogicznym działaniem człowieka, jak również nie nastawia ich przeciwko sobie. (VDK 144) Pierwsze miejsce więc należy do Boga, który łaskę daje i następnie przychodzi rola rodziców, którzy sami na pierwszym miejscu potrzebują żyć w łasce Bożej i kolejno świadectwem swego życia oraz słowem potrzebują swoje dzieci przygotowywać do jej przyjęcia. Ci, którym zostały dzieci powierzone w opiekę, potrzebują w nich ożywiać i powiększyć wiarę, jak również zawsze ją pobudzać za pomocy łaski oraz przygotowywać do zupełnego przyłgnięcia do Jezusa Chrystusa. (por. CT 19) Jest ważne, żeby rodzice uświadomili sobie, że Duch Święty jest już obecny w dziecku, tylko jest potrzebne właściwie go doprowadzić do tego, aby było tego świadome i utworzyło się na Jego działanie. (por. CT 36).

b. Rozwijając życie wiary

Wraz z przebudzaniem poszczególnych zdolności u dziecka potrzebują rodzice w odpowiedni sposób przedstawiać Tego, który zamieszkuje w jego sercu. Około trzeciego roku życia dziecko potrafi dużo rzeczy w obszarze działania oraz poznawania. Chociaż dziecko wieku przedszkolnego nie jest jeszcze zdolne do pełnej i świadomej odpowiedzialności we wszystkich dziedzinach życia, nie można zaprzeczyć, że jest zdolne do życia z Bogiem. Do tego życia powinno być jednak wprowadzane za pomocy rodziców oraz innych wychowawców, którzy przychodzą do kontaktu z dziećmi. Z naturalnych

zdolności dziecka widać, iż dziecko jest dla życia z Bogiem w wierze otwarte w o wiele większej mierze, niż temu tak będzie w wieku późniejszym¹².

Myślenie dziecka w tym okresie nie jest abstrakcyjne ani krytyczne, lecz konkretne i intuicyjne. Dziecko jeszcze nie jest zdolne analizować przedkładane prawdy objawione. To jednak nie powinno być dla niego handicapem, lecz odwrotnie, pewną wygodą, która się już później w takim kształcie nie pojawi. Dziecko nie powątpiewa w to, co mu jest przedkładane, ale wszystko przyjmuje w absolutnej ufności wobec tych, których sobie czci i kocha. Stawia mnóstwo egzystencjalnych pytań w formie nieskończonych „dlaczego”, ale te nie są znakiem wątpliwości wobec przedkładanych prawd, które później pojawią się w formie pytań „jak”? W ten sposób są dzieci w tym okresie, bardziej niż to będzie kiedykolwiek później, przygotowane przyjmować prawdy objawione, nie tylko swoim rozumem, lecz przede wszystkim swoim sercem. Z tego powodu będzie potrzebne rozpocząć katechezę tych dzieci przedstawieniem jej „istoty” – Boga, który dziecko kocha i pragnie. „Będzie to tylko proste pokazanie na Ojca niebieskiego, dobrego i troskliwego, do którego się nauczy zwracać swoje serce”. (CT 36) Następne prawdy powinny być nieustannie połączone z Tym, kogo objawiają. Dziecko posiada wszystkie założenia potrzebne do tego, żeby wytworzyło szczerą relację z Tym, kogo nie widzi, ale o Którym mu jego rodzice oraz wychowawcy z miłością opowiadają.

Zależność dziecka od innych, która jest prowadzona pragnieniem napełnienia,

¹² Por. J. Jenčo, Situácia a perspektívy predškolskej katechézy. Košice: Seminár sv. Karola Boromejského 2008, s. 41.

staje się przygotowaną glebą dla cnoty *nadzieji*, która prowadzi dziecko do Boga, jako do jego największego dobra i szczęścia. Ze strony dorosłych trzeba wymagać, żeby pomagali dzieciom rozwijać ich pragnienie po Bogu tak, że będą im mówić o realnym pragnieniu Boga po nich samych oraz przedstawiać Boga jako tego, który godzien jest naszych pragnień i naszej miłości.

Dziecko pragnie *miłości* i jest zdolne z niesamowitą łatwością pokazać miłość tym, w których ma upodobanie. Nie jest dla niego żadnym problemem wytworzyć sobie otwartą relację i kochać nawet tych, których nie widzi, lecz którzy mają w jego wyobrażeniu pozytywny obraz. Dowodem tego są bajki, w których dziecko bardzo łatwo utożsamia się ze swym bohaterem, potrafi gniewać się na tych, którzy mu ubliżają oraz cieszyć się z jego sukcesów. Dziecko tego bohatera naprawdę kocha. Jeżeli mu jest obraz Boga przedstawiany w podobny sposób, dziecko umocnione *teologalną cnotą miłości* będzie kochać Boga całym swym sercem.

Rozwijanie życia wiary powinno pogłębiać się w poznawaniu tego, w którego uwierzyli – *treść wiary*. Źródłem, z którego będzie katecheza czerpać jest słowo Boże, za pośrednictwem którego nam Bóg objawia siebie samego. Odpowiedź wiary potrzebuje dalej wyrazić się w modlitwie osobistej, gdzie dziecko wstępuje do tajemniczej wspólnoty z Żywym Bogiem, jak również powinna być świętowana we wspólnocie wierzących – w liturgii. Życie wiary ma wreszcie wpływ na całkowite zachowanie dziecka, co się okaże w uformowaniu jego sumienia, gdzie istotą nie będzie

uniknąć grzechu, lecz napełnić swoje życie miłością do Boga oraz uniknąć tego, co tę miłość w nas niszczy.

Wreszcie też samotne metody, z których katecheza korzysta, muszą być proporcjonalne pedagogice własnej wiary. Celem używanej metody nie może być tylko zainteresowanie dzieci albo ich aktywność. Dla ulepszenia procesu nauczania zaczęto w pedagogice używać tzw. metody aktywizujące. Opierały się na naturalnych zdolnościach dziecka oraz na potrzebie włączyć w przyjmowanie nauki nie tylko rozum, lecz także całe bycie dziecka. To co jest jednak skuteczne w profannej pedagogice, nie koniecznie jest skuteczne w katechezie. Sam *Claparéd*, który jest uważany za jednego z pionierów aktywnej pedagogiki, ostrzega przed niebezpieczeństwem jej złego zrozumienia. Według niego aktywna pedagogika nie polega na nieustannym działaniu dziecka, lecz na włączeniu całego bycia dziecka do osiągnięcia określonego celu. W ten sposób katecheza może być tak samo aktywna wówczas, gdy dzieci w ciszy rozważają przedstawione orędzie, jak gdyby biegały po boisku¹³. Przed problemem poprawnego używania metod w katechezie zwraca uwagę *Dyrektorium ogólne dla katechezy*: „*Jeszcze nie zwraca się wystarczająco uwagę na wymagania oraz oryginalność własnej wiary i łatwo upada się do dualizmu „treść – metoda”, przy czym odbiera się jednemu albo drugiemu*” (VDK 30). Słuszna metoda powinna być w służbie pośredniczenia i pogłębiania wiary. Można powiedzieć, że słuszna metoda jest jak sól, obecność której człowiek nawet sobie nie uświadamia, lecz jeśli jej brak, posiłek nie ma smak.

¹³ Por. S. M. Durand, *Le Saint-Esprit et les méthodes actives*, in *Lumen vitae VIII* (1953), s. 85.

Z aspektu *duchowego potencjału dziecka* można stwierdzić, że dziecko w tym okresie posiada wyjątkową naturalną wrażliwość na duchowość. Jego szczerść, prostota, otwartość, zależność od innych, miłość... otwierają go na wstąpienie do osobowej relacji z kochającym Bogiem. Relacja ta jest możliwa dzięki łasce przyjętej w chrzcie świętym. Już naturalna dyspozycyjność dziecka może być odbierana jako rezultat działania łaski. W katechezie małych dzieci chodzi nie tylko o przedkładanie poszczególnych prawd religijnych, ale przede wszystkim o stopniowe wprowadzanie dziecka do osobowej relacji z Bogiem.

STRESZCZENIE

Wychowanie, które ma dotyczyć wszystkich wymiarów życia człowieka, jest niekompletne, jeśli ignoruje wiarę. Przedstawianie życia ludzkiego oraz dróg do szczęścia w sposób zredukowany do tego, co widzialne i odczuwalne, co możliwe do osiągnięcia już dzisiaj powodują, iż traci ono na godności. Taka sytuacja nie jest korzystna dla programów wychowawczych, inspirowanych wiarą chrześcijańską. Dzisiaj należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, na jaką napotyka wychowanie inspirowane chrześcijańską wiarą. Chodzi o częsty brak spójności pomiędzy wartościami, którymi żyje rodzina oraz tymi, którymi żyje środowisko rówieśników lub środowisko szkolne. Wartości, którymi żyją rodzice są czasem zbyt słabe, by przeciwstawić się mocnym wpływom „antywartości” śro-

dowiska rówieśniczego. Głębokie poznanie sensu i celu życia dokonuje się głęboko w sercu i duszy człowieka. Tam znajduje się źródło siły do dokonywania życiowych, czasem trudnych wyborów. Wzrok i uwaga młodego człowieka powinny być więc tam zwrócone, gdy szuka odpowiedzi na pytania: *Kim jestem?, Co jest dla mnie ważne?, Kim chcę być?*

SUMMARY

Education, which has affected all dimensions of human life, is incomplete if it ignores the faith. Expression of human life and the road to happiness in a way that reduced to what is seen and felt what is possible today to achieve the result that it loses in dignity. This situation is not favorable to the educational programs, inspired by Christian faith. Today, pay attention to yet another issue, for which they encounter an education inspired by Christian faith. It is a frequent lack of consistency between the values which the family lives and those whom their peers living environment or school environment. Values which are sometimes the parents are living too weak to resist the strong influence of „anti-values” peer environment. Deep knowledge of meaning and purpose in life is done deep in the heart and soul of man. There is a source of strength to make life, sometimes hard choices. Gaze and attention of a young man should be so returned there when looking for answers to the questions: *Who am I, what is important to me?, Who will I be?*

**„Rodzina jest dla człowieka korzeniami,
przyjaciele łodygą, a miłość kwiatem”**

(A. Rokita)